

SOLIDARNI WALCZĄCA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie 4, Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 14/133, cena 10zł
14 lipca - 28 lipca 1986r.

CZY MOŻNA BEZ PRZEMOCY ? We wtorek 8 lipca rozpoczął się tydzień publicznego protestu przeciwko więzieniu niewinnych, w szczególności Władysława Frąsnyka. Warunkiem uczestnictwa było zobowiązanie do nie stosowania przemocy i obraźliwych słów. Protest miał być protestem milczącym, bez żadnych okrzyków. Wezwania do rozejścia miały być z milczeniem i biernością. Przy zatrzymaniu nie stawiano oporu niezależnie od reakcji "sił porządku". Wcześniej osoby obdarzone zaufaniem otrzymały listę protestujących.

We wtorek o 15.00 koło przejścia podziemnego przy ul. Świdnickiej pojawili się z napisami żądającymi uwolnienia politycznych dwaj studenci: Paweł Kocięba z Uniwersytetu i Wiesław Mielcarski z Akademii Rolniczej. Koło 15.30 milicjanci z pałami wkakowali do bud. przy ul. Łąkowej i szybko otoczyli zebranych wokół milczącej dwójki studentów. Obaj studenci i przygodni obserwatorzy wyładowali na Muzealnej w WUSW.

O 15.30 na pl. PKWN z transparentem upominającym się o wolność dla politycznych wyszli w milczeniu: prof. Mariań Suski /80 lat/ - uczestnik przedwojennych olimpiad w Los Angeles i w Berlinie, działacz katolicki, dominikanin ks. Ludwik Wiśniewski; eselista i krytyk literacki Andrzej Falkiewicz, b. internowany Tomasz Wójcik i Romuald Spański zwolniony z aresztu 22 lipca 1984r. Stojący na rogu mundurowi przez długi czas nie widzieli transparentu. Dopiero 40-letnia jędrza wskazała im 5 osobową grupę stojącą w milczeniu. Milicjanci odzyskali służbowy honor gorliwie wyrwijając transparent, wołając o posiłki i legitymując.

W środę na pl. Grunwaldzkim z podobnym napisem pojawił się samotny robotnik Dariusz Olszewski znany opinii publicznej z kłopotów żony, Donny-Amerykanki, którą władza ludowa na siłę wypychała z Polski. Wbrew intencjom ruchu "Bez przemocy" doszło do zamieszania. SB-ocy rzucili się na fotografujących zostawiając przez jakiś czas w spokoju Dariusza Olszewskiego. Tym ruszył z odsieczą, złamał 1 parasol eliminując z akcji 1 SB-ka. D. Olszewski i przygodni obserwatorzy wyładowali na Muzealnej.

Z czwartkowego protestu na pl. Dzierżyńskiego nie mamy wiarygodnych informacji.

Piątka starszych panów otrzymała po 30 tys. zł grzywny z zamianą na 30 dni aresztu za wywieśzenie transparentu bez zgody administratora placu. Trójka młodych /robotnik+2 studenci/ jest oskarżona o stawianie czynnego oporu funkcjonariuszom. Typowa sprawa z zegarkiem - komuś ukradli albo ktoś ukradł. Tryb drażny itd... - o wyroku poinformujemy.

Pewien sukces można odnieść i bez przemocy, lecz potrzeba znacznie więcej chętnych. Całkowicie bez przemocy można PZPR pozbawić żywej siły do bicia i zabijania innych. W zamian trzeba się zgodzić na 2-3 lata więzienia i późniejsze szkany oraz udreki. Być może, dzisiejsi wojskowi władcy PRL bardziej niż "Solidarności" boją się ruchu "Wolność i Pokój". Już 200 osób odmówiło przysięgi wojskowej, m.in. Wacław Giermek - brat Bogdana Giermka skazanego na 1,5 roku w procesie braci Lenkiewiczów. Wacław przebywa w areszcie śledczym w Barczewie. Najbardziej znanym "niezaprzysiężonym żołnierzem" jest Marek Adamkiewicz skazany 18 grudnia 1984r. na karę dwóch lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności za odnowę złożenia przysięgi wojskowej. Odmówił przysięgi, bo nie chce składać "hołdu wierności obcemu państwu" /cytat z wiłosku M. Adamkiewicza z dn. 9.06.1986r. • przyznanie statusu więźnia politycznego/ i marksistowskiej władzy. Jednak M. Adamkiewicz chce być żołnierzem, bo uważa za powinność każdego Polaka, niezależną od indywidualnych zapatrywań politycznych i światopoglądowych, obronę niepodległości Polski.

Młodych ludzi namawiamy do konspirowania, do ćwiczenia sprawności fizycznej i ... odmowy złożenia przysięgi w wieku poborowym.

Redakcja

PROCES ANTONIEGO LENKIEWICZA 18 VI br. w Sądzie Rej. we Wrocławiu odbyła się kolejna rozprawa przeciwko A. Lenkiewiczowi oskarżonemu o czynny opór wobec funkcjonariuszy MO (aresztowanemu 11 XI 1985). Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków obrony. Wg kodeksu postępowania karnego oskarżonemu przysługuje prawo zadawania świadkom pytań oraz udzielania wyjaśnień. A.L. próbował korzystać z tego uprawnienia. Bezsukcesie. Sąd uchylał pytania oskarżonemu, odbierał mu głos, groził wyrzuceniem z sali.

Rozwesalającym momentem były pytania ławniczki, zadawane ks. proboszczowi kościoła p.w. św. Boromeusza przy ul. Kruczej we Wrocławiu. Np. czy wokół kościoła są umieszczone tablice określające do którego miejsca posiadłość jest własnością kościelną (?), czy Kuria ma sekretariat... (?), jakie to zarządzenie pozwala Kościołowi dopuszczać osoby świeckie do wygłaszania prelekcji z ambony (?). Ciekawsza pani ławniczka dowiedziała się na rozprawie, że to nie jakieś zarządzenie, ale II Sobór Watykański postanowił, żeby Kościół stał otworem dla wszystkich i że nawet marksista, gdyby odbywał się np. „tydzień wiedzy marksistowskiej” mógłby w kościele wygłosić swoje poglądy.

Antoni Lenkiewicz dowcipnie zauważył, że skoro Sąd i ławnicy nie chodzą do kościoła, to może należałoby wyjaśnić, co to jest „ambona”. W tym miejscu ławnicy oświadczyli, że takie zachowanie oskarżonego jest dla nich obraźliwe i krzywdzące...

I tak pani ławniczka popsowała Sądowi cały przygotowany model procesu: „żadnych kwestii politycznych, to rozprawa kryminalna”. Zeznania składali bezpośredni świadkowie zdarzenia. Opis wypadków był zwięzły i rzeczowy: A.L. został napadnięty, zaskoczenia, zachowywał się spokojnie, nawet bezwolnie, robił wrażenie człowieka ogłuszonego lub nieprzytomnego. Nie on stosował przemoc, ale zastosowano ją wobec niego. Mężczyźni w cywilnych ubraniach używali gazów łzawiących i obeszczadniających, bili i popychali wrianych.

Ławnik, na ogół śpiący, zadał „podchwytliwe” pytanie: „z czego wydobywał się gaz, z ręki czy z gruszki?”

Mimo wyraźnych i ordynarnych szykan sędziego Hryniewicza oraz wyjątkowej napaściwośći prokuratora Kubińskiego — A. Lenkiewicz był opanowany, uśmiechał się do publiczności i pozdrowiał wszystkich znakiem „V”. Kolejna rozprawa odbędzie się w dniach 14—15 VII br. (Inf. wł.)

PRZEMYŚLENIA PROLETARIUSZA Z urzędu tzw. „władza ludowa” tytułuje mnie „obywatelem”. Co mi

po tym, jeżeli jestem przez te władze traktowany jak średniowieczny niewolnik. Sprzedac się nie sprzedadę. Cyrografu partii nie podpisywałem. Chodzę po tej polskiej ziemi swobodnie. Czasem tylko, kiedy wracam ze mszy za Ojczyznę, nagabują mnie tajniacy lub mundurowi.

Jak dotąd Sowiety do zaboru Polski się nie przyznają (tylko redaktor Wojna groził, że nas „rozbióra”). Niemieckie wojska już 40 lat jak opuściły polskie ziemie. Sowieckie okupują wszystkie lasy, w których cygara atomowe sadzą i sadzą, nie pytając nas o pozwolenie — rządzą się jak u siebie. Co jest grane?

Przysięgę na wierność obcemu państwu, pod karą, jak za cara, każą składać. Organizacji z uznania obywatelskiego, pod karą, nie wolno zakładać. Ciekawe audycje radiowe są zagłuszane. Za posiadanie tzw. nielegalnych pism grozi więzienie i drakońska grzywna. Te zagrożenia są oficjalne, ustawowe. Więc pytam się — gdzie są moje prawa obywatelskie?

Dlaczego Sowietci oficjalnie nie przyznają się do zaboru? Brak im odwagi? Nie, strzegą przynęty imperialistycznej. „Komunizm” z pochodnymi — „socjalizmem i demokracją ludową” wzięłyby w łeb wraz z całą ich propagandą wyzwolenczą. A tak brzydkiego burżuja zastąpił z powodzeniem całony promient — używający sądu i faszystowskich metod do zastraszenia społeczeństwa. Praktyka komunistyczna codziennie utrwała świadomość Polaków: zamrożeniem wynagrodzeń i podwyżkami cen. Praktyczne zlikwidowanie socjalizmu w Polsce jest dziełem partii — z nazwy robotniczej, a ze składu biurokratycznej — inteligentkiej: Proletariat, za wyjątkiem najemników, polski proletariat jest wrogi pseudosocjalizmowi i dąży do wyswobodzenia się z sowiecko-socjalistycznej niewoli.

Jan Gil

Niezależne wydawnictwa i prasę, nawet przeterminowaną, weź ze sobą na urlop. Przekaż rodzinie, znajomym, którzy nie mają dostępu do wolnego słowa!

14 czerwca br. w Węgorzowie został zatrzymany przez WSW a następnie aresztowany Wacław Giermek. Odmówił on złożenia przysięgi wojskowej, która zawiera m. in. ślubowanie na wierność Armii Radzieckiej oraz rządowi PRL. Zatrzymanie nastąpiło na placu apelowym, w obecności wszystkich słuchaczy Szkoły Podchorążych Rezerwy, którzy za chwilę mieli składać przysięgę. W Giermek ukończył w tym roku Pol. Wrocławską (wydz. Podstawowych Problemów Techniki), od 1 II br. jest pracownikiem Inst. Niskich Temperatur i Badań Strukt. PAN we Wrocławiu. Do służby wojskowej w SPR w Węgorzowie został powołany 5 V 1986 r. Poniżej publikujemy jego wyjaśnienie.

DLACZEGO ODMÓWIŁEM ZŁOŻENIA PRZYSIĘGI WOJSKOWEJ ?

Nikt nie ma prawa żądać, aby dorosły, dojrzały człowiek odstąpił od swoich wartości moralnych czy religijnych. Nikt nie może zmuszać drugiego człowieka do postępowania wbrew jego sumieniu. Tymczasem w Polsce sumienia ludzi łamane są na wiele różnych sposobów. Obowiązująca służba wojskowa jest jednym z nich. Najlepiej byłoby zlikwidować ją na całym świecie. Jeśli jednak nie jest to jeszcze możliwe, należy ją tak zmienić, aby nie degradowała młodych charakterów, aby nie łamała ludzkich sumień. Należy uszanować decyzje tych, którzy ze względów moralnych, światopoglądowych czy też politycznych odmawiają odbycia służby wojskowej lub złożenia przysięgi. Należy pozwolić im na odbycie służby zastępczej.

Przylączając się do nich, w dniu 14 czerwca 1986 roku odmówiłem złożenia przysięgi wojskowej, ponieważ nie zgadzam się z jej treścią. Przysięga zawiera bowiem zobowiązania wobec Armii Radzieckiej i rządu PRL. Nie oznacza to, że podważam zawarte sojusze i układy. Jak uczy historia sojusze i sojusznicy mogą się zmieniać. Gdyby w roku 1942 generał W. Jaruzelski przysięgał na wierność sojusznikom i chciałby być im wierny, dziś musiałby być wierny prezydentowi Stanów Zjednoczonych R. Reaganowi. Ponadto uważam, że zawsze istnieje takie sytuacje, kiedy mogę zostać przeciwnikiem politycznym aktualnego rządu. Jak wiadomo, interesy rządów często nie są zgodne z interesami narodu. Jaskrawym tego przykładem było wprowadzenie w Polsce, 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego. Wtedy to żołnierze wierni rządowi zostali przez ten rząd skierowani przeciwko narodowi.

Składając przysięgę w jej obecnej formie, postąpiłbym wbrew własnemu sumieniu i poglądom. Nie mogę, jako obywatel suwerennego państwa, ślubować wierności obcej armii, nawet wtedy, gdy jest to aktualnie armia sojusznicza. Nie mogę ślubować wierności rządowi, który może postawić mnie, jako żołnierza, przeciwko mojemu narodowi.

Służbę wojskową miałem odbywać w oddziałach Obrony Cywilnej. Pierwszy jej okres obejmuje przeszkolenie w Szkole Podchorążych Rezerwy SPR. Obrony Cywilnej różni się od innych SPR-ów treścią szkolenia, ale jest zorganizowana na tych samych zasadach, czego najlepszym dowodem jest treść przysięgi. Absolwenci SPI zostają następnie komendantami drużyn i plutonów w Ochotniczych Hufcach Pracy. Jesteni gotów odbywać służbę wojskową w oddziałach Obrony Cywilnej, ponieważ formacja ta jest przeznaczona do obrony, a nie do zabijania.

To, że zostałem postawiony w stan oskarżenia jest bezpodstawną „zasługą” dowództwa brygady w której mieści się SPR w Węgorzowie. Do dowództwa bowiem należała decyzja. Aresztowanie jest oczywiście rozwiązaniem dla mnie najgorszym, a przecież istnieje wiele innych.

Po pierwsze — odmawiam złożenia przysięgi obecnej jej formie, ale nie odmawiam odbycia służby wojskowej. Według mnie mogą ją odbyć także bez przysięgi.

Po drugie — istnieje służba zastępcza i tam mogłem być skierowany.

Po trzecie — Obrona Cywilna jest też formą służby zastępczej i mogłbym złożyć ślubowanie, jakie składają junacy kierowani do tych oddziałów. W ślubowaniu tym nie ma żadnych zobowiązań wobec armii sojuszniczych i rządu. Ślubowanie zawiera jedynie zobowiązania wobec ojczyzny i narodu. Mogłbym więc złożyć takie ślubowanie bez żadnego konfliktu z sumieniem.

Po czwarte — nie miałbym nic przeciwko przeniesieniu mnie do rezerwy.

Istnieje wiele możliwości uszanowania poglądów osób, które podobnie jak ja, odmawiają złożenia przysięgi niezgodnej z ich sumieniem. To, czy się z nich skorzysta, zależy jedynie od osób, które decydują o zasadach odbywania służby wojskowej. Niezależnie od tego, czy osoby te wykażą dobrą wolę, czy nie, zawsze będą starał się postępować zgodnie ze swoim sumieniem.

Wacław Giermek
czerwiec 1986 r.

Uczestnicy Ruchu „Wolność i Pokój” odsyłają książeczki wojskowe, za co karani są grzywną. Postanowili jej nie płacić lecz, w ostateczności, odsiedzieć wyrok. Akcje te nazywali „50 dni z Markiem Adamkiewiczem” (propagowaliśmy ją na tych łamach). Poniżej stanowisko na ten temat (za „KOS” nr 97-98)

CZY NALEŻY SAMEMU ZGŁASZAĆ SIĘ DO WIEZIENIA ?

(...) Kiedy grzecznie zgłaszamy się na przestępstwo — współpracujemy z policją. Inaczej przecież musieliby wysłać kilku ludzi, samochód znaleźć, przywieźć itd. Maszyna by nie stała od tego, ale na pewno by zwolniła, zazgrzytała.

Równie głupie wydają się nam opinie, że samemu należałoby zgłaszać się do więzienia. Nie jest to bowiem słynna gandhyjska akcja zapewniania więzień, kiedy to ludzie tysiącami popełniali wykroczenia (...). Nie ma nas tak wielu. Od kilku miesięcy nie ma jakoś nikogo chętnego, kto by odesłał swoją książeczkę wojskową. (...)

Metoda non-Violence nie może być usprawiedliwieniem dla bierności i rezygnacji z ideałów, przeciwnie, ma być drogą największej skuteczności.

Do więzienia sami nie zgłosimy się, bowiem orzeczenia kolegiów uważamy za niesprawiedliwe. Odesłanie książeczek było pokojowym protestem przeciwko uwięzieniu Marka Adamkiewicza, skazanego wbrew wszelkim zasadom prawa moralnego i pisanego. Gdy będą nas aresztowali, ulegniemy fizycznej przemocy.

Uczestnicy Ruchu „Wi i P”
Jarosław Dubiel, Roland Kruk

GŁOGOWIEC - Wakacyjna propozycja: Jeśli jest ci droga idea solidarności, jeśli za dach nad głową i jedzenie możesz odwiedzić Sanktuarium w Głogowcu i jeśli w tej pracy widzisz kontynuację głogówek protestacyjnych - jedź do Głogowca. Adres: Sanktuarium Matki Bożej, Głogowiec k/Kutna, p-ta Janięta, pytać o kustosza ks. Mariana Lipskiego.
 Łaż z sobą śpiwór i materac. Od Kutna pojedziesz można pociągiem relacji Kutno-Moek. Na stacji Raciborów Kutnowski przesiąść się na autobus PKS lub autobus linii nr 11.

RZESZÓW - W ślad za ogólnokrajowym porozumieniem OKOR-u i SW z BR. w Rzeszowskim nawiązano kontakty regionalne:

POROZUMIENIE

W dniu 5 maja 1986r. odbyło się spotkanie przedstawicieli Rady Politycznej SW-Oddział Rzeszów z przedstawicielami Regionalnego Komitetu Oporu Rolników "S" Struktury uznając wspólnotę celów i wartości służących budowie niezależnego i wolnego społeczeństwa podpisały porozumienie w zakresie:

- wymiany informacji dotyczących wsi i miast,
- podejmowania wspólnych akcji zarówno na płaszczyźnie społecznej jak i politycznej, mających na celu aktywizację środowisk obu struktur,
- szerokie rozumianej pomocy technicznej i materialnej.

Za Regionalny Komitet Oporu Rolników "S"
 /-/ "Cisny"

Za SW - Rzeszów
 /-/ Michał Jodłowski

ŚWIDNIK - 18 maja 86r. poświęcono DZWON WOLNOŚCI - symbol solidarności ludzi pracy Świdnika. Uroczystości celebrował ks. bp. Karpiński z diecezji Lubelskiej. Homilię wygłosił ks. Brzosowski z KUL-u. Obecnie była Anna Walentyńcowa. Lech Wałęsa przysłał telegram /za A.S.R./.

URSUS - 15 czerwca br. po mszy św. w kościele św. Józefa w Ursusie odprawionej w intencji rocznicy czerwca 1976r. i więźniów politycznych, odbyła się krótka manifestacja pokojowa z udziałem ok. 2000 osób. Manifestacja została przerwana po pojawieniu się silnych oddziałów ZOMO z armatą wodną. Mimo braku jakichkolwiek incydentów zatrzymano m.in.: J. J. Lipkiego, J. Kuronia i Zb. Janasa.

NORMALIZACJA WE WROCŁAWIU : 13 czerwca br. pojawiły się tramwaj "16" i 2 balony z napisem "FRASYNIUK". Na DS "Dwudziestolatka" rozwinał się ogromny transparent z portretem Frasyniuka i napisem "WLADEK, WALCZYMY O CIĘBIE, RKS, SW, NZS".

21 czerwca radio NZS nadało VII audycję /18.45, III program/. Słyszalność znakomita. Audycja dedykowana Frasyniukowi i akcjom publicznego nacisku na rzesz uwolnienia Władka.

25 czerwca 30-osobowa grupa młodzieży przeszła śd ul. Ruckiej, do podziemia ul. Świdnickiej. Nieśli transparent "Sobota w domu" i wznosili okrzyki:

"Solidarność", "Prawda do sąkół, marksizm do Rosji". Nikogo nie zatrzymano.

26 czerwca w centrum miasta rozrzucono ok. 15 tys. ulotek z informacjami o Zbyśsku Bujaku i Władku Frasyniuku. Gwłtelnicy depisali tamując ruch uliczny.

29 czerwca w kościele przy Alei Pracy odbyła się msza św. w intencji pracowników Dolmelu z udziałem żony Zbyśzka Bujaka. Brat Zbyśzka wraz ze swoją żoną został zatrzymany wcześniej. Wśród zatrzymanych był również J. Pinior, Piotr Medoń i grupa aktorów - wypuszczeni po 48 godzinach.

3 lipca Piotr Medoń z Instytutu Biofizyki Akademii Medycznej został aresztowany /art. 282a/. Tego samego dnia aresztowani zostali: Jacek Miedlarek z Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych i Jarosław Zajęc student z Politechniki.

PO ZJĘZDZIE : W ramach "normalizacji" ps X Zjeżdźcie związekona ilość generałów KWP w Biurowo Politycznym. Jest ich obecnie czterech. Wszyscy mają za sobą gruntowne przeszkolenie w ZSRR i co ciekawe, wszyscy czterej byli wywiezieni w 1939r. w głąb Rosji...

Zmniejszono natomiast ilość członków potrzebnych do założenia POP. Obecnie wystarczy trzech. Wobecnie Zjazd doszedł do wniosku, że nie w każdym zakła-dzie da się znaleźć pięciu.

POTWIERDZENIA : Dziękujemy "LAD"-matematyka, Kuba-papier/2 razy/, Antoni C. dla W. P.-1000, A.M.-prosimy o list, Erwin-3000+kartka, OPA-2000, Za-proszania-2000, Albert-1000, Wiktorina-1000+podziękowanie za list, Wujek Witek-1000, Debora Szara-2000 potwierzenia/stara/.

SW nr 14/135 wariant. 11.07.1986r., Wydział Ig. Inf. Solidarności Walczącej